

UZASADNIENIE

E. K. został obwiniony o to, że w dniu 24 kwietnia 2021 roku o godz. 13:32 w miejscowości B., gm. O., kierując pojazdem marki S. (...) nr rej. (...) w wyniku niezachowania należytej ostrożności, wykonując manewr skrętu w lewo doprowadził do zderzenia z pojazdem, który rozpoczął manewr wyprzedzania marki L. nr rej (...), czym stworzył zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym,

tj. o czyn z art. 86 § 1 kw

Sąd Rejonowy w Opocznie II Wydział Karny wyrokiem wydanym w dniu 6 czerwca 2023 roku w sprawie o sygn. akt II W 330/21 uznał obwinionego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 86 § 1 kw i za czyn ten na podstawie art. 86 § 1 kw wymierzył mu karę 600 złotych grzywny,

- wymierzył obwinionemu E. K. opłatę w wysokości 600 złotych oraz zasądził od niego kwotę 100 złotych tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania.

Apelację od wydanego wyroku wniósł obrońca obwinionego.

Na podstawie art. 109 § 2 kpw w zw. z art. 438 pkt 2 kpk wyrokowi temu zarzucił:

- obrazę prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść wyroku, przez:

- pobieżną i wybiórczą oraz nieobiektywną ocenę materiału dowodowego wbrew zasadom doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania, a w szczególności nieuwzględnieniu zeznań obwinionego dotyczących wcześniejszego włączenia kierunkowskazu, zmniejszenia prędkości przez jego pojazd i pojazdy jadące bezpośrednio za nim, zachowania przez niego szczególnej ostrożności, pominięcie dowodu z istotnych zeznań świadka W. co do wczesnego włączenia kierunku przez obwinionego, przekroczenia dozwolonej szybkości przez wyprzedzającą, jak też nieuwzględnienie jej zeznań dotyczących przyczyn podjęcia manewru wyprzedzania obwinionego, według których „musiała wyprzedzać, bo nie mogła zjechać na swój pas ruchu”, uznanie kompetentnej opinii biegłego P. K. za niezasadną, a za rzetelną opinię biegłego G. O.,

- naruszenie art. 424 § 1 pkt 1 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez nieodniesienie się w uzasadnieniu wyroku do wszystkich dowodów przeprowadzonych w toku postępowania, w tym zeznań świadka P. W. oraz nie wskazanie z jakich powodów sąd nie dał wiary tym dowodom,

- błąd w ustaleniach faktycznych, który mógł mieć wpływ na treść orzeczenia a w szczególności nieuwzględnienia miejsca, gdzie doszło do zderzenia pojazdów, przyjęcie wersji zdarzenia korzystnej dla pani L. wbrew nawet oczywistym faktom takim jak przyznanie się do niezgodnego z przepisami zachowania, jak też przyjęcie za prawdziwe zeznań jej oraz męża (według których obwiniony włączył kierunkowskaz, gdy samochód marki L. znajdował się na lewym pasie, na wysokości auta jadącego za obwinionym) oraz przyjęcie wersji zdarzenia, że obwiniony nie sygnalizował odpowiednio wcześniej zamiaru skrętu w lewo i nie zachował należytej ostrożności.

W konkluzji obrońca obwinionego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie obwinionego od zarzucanego czynu.

Sąd okręgowy zważył:

Apelacja obrońcy obwinionego nie zasługuje na uwzględnienie.

Rozważania związane z wymową środka zaskarżenia należy rozpocząć od stwierdzenia, że obrońca obwinionego swoją apelację oparł na zarzutach błędów w ustaleniach faktycznych, których dopuścić się miał w jego ocenie sąd

I instancji. Skarżący zanegował bowiem stan faktyczny sprawy w takim jego kształcie, jaki został przyjęty przez sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku, nie zgadzając się z oceną dowodów przeprowadzonych w toku całego postępowania, która to ocena doprowadziła sąd meriti do wniosku, że obwiniony swoim działaniem wypełnił znamiona zarzucanego mu wykroczenia. W tym kontekście celowe jest przytoczenie szeroko akceptowanego w orzecznictwie poglądu prawnego, wyrażonego przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 9 kwietnia 2008 roku, wydanym w sprawie V KK 301/07, gdzie Sąd Najwyższy wywiódł, iż skarżący może podważać prawidłowość ustaleń co do faktów, jeśli wykaże, że popełniono błąd przy ich rekonstrukcji w oparciu o przeprowadzone dowody. Nie powinno to jednak polegać na prezentowaniu poglądu, że te same dowody pozwalałyby na przyjęcie odmiennej wersji zdarzeń, lecz na wykazaniu, iż przy ustalaniu faktów sąd posłużył się rozumowaniem logicznie nieprawidłowym, bądź sprzecznym ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Podnieść należy, że sąd I instancji dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego dysponował trzema opiniami pisemnymi wydanymi przez biegłych sądowych z zakresu analizy i rekonstrukcji wypadków drogowych: G. O., P. K. i K. K. powołanych do wydania opinii przez Sąd Rejonowy w Opocznie I Wydział Cywilny do sprawy o sygn. akt IC 271/21 w związku zaistniałą kolizją drogową. Dokonując oceny wydanych opinii pisemnych sąd I instancji podzielił wnioski zawarte w opiniach pisemnych wydanych przez biegłych sądowych G. O. i K. K. uznając, że opinie te są pełne, jasne, wewnętrznie niesprzeczne, odpowiadające na wszystkie postawione biegłym pytania. Jednocześnie sąd I instancji uznał, że opinia pisemna wydana biegłego P. K. jest wewnętrznie sprzeczna i nie dał jej wiary (k-200). Sąd I instancji dokonał oceny wyjaśnień złożonych przez obwinionego oraz zeznań świadków M. L. (1), F. L. i P. W. uzasadniając dlaczego odmówił wiary wyjaśnieniom obwinionego. Sąd I instancji uznał za wiarygodne zeznania świadków M. L. (1) i F. L. i odmówił wiary zeznaniom świadka P. W. odnośnie podanego przez niego przebiegu tego zdarzenia. obrońca obwinionego odnośnie przebiegu i oceny zaistniałego zdarzenia w dniu 24 kwietnia 2021 roku zarzucił sądowi I instancji, obrażę prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść wyroku, przez pobieżną i wybiórczą oraz nieobiektywną ocenę materiału dowodowego wbrew zasadom doświadczenia życiowego oraz logicznego rozumowania. Zdaniem sądu okręgowego wydane opinie pisemne przez biegłych sądowych w sprawie o sygn. akt IC 271/21 Sądu Rejonowego w Opocznie potwierdzają, że nie można dokonać pełnej rekonstrukcji zaistniałego zdarzenia w oparciu o nieosobowy materiał dowodowy, gdyż nie zostały dokładnie zabezpieczone ślady na miejscu kolizji. Przede wszystkim brak jest dokładnego określenia (zwymiarowania) powypadkowego położenia obu samochodów względem miejsca zderzenia oraz określenia opóźnienia ruchu pozderzeniowego. Na podstawie tych parametrów możliwe byłoby określenie prędkości pozderzeniowych obu samochodów i następnie na ich podstawie i na podstawie charakteru uszkodzeń obu samochodów, możliwe byłoby obliczenie prędkości samochodów w chwili zderzenia, no co zwrócił uwagę biegły sądowy K. K. w wydanej opinii pisemnej. W tej sytuacji dla ustalenia stanu faktycznego kluczowa jest ocena osobowego materiału dowodowego w postaci wyjaśnień obwinionego, zeznań świadków M. L. (1), F. L., A. K. i P. W.. Sąd okręgowy podzieliła ustalenia zawarte w opinii pisemnej biegłego sądowego K. K., który na podstawie uszkodzeń obu samochodów i ich położenia po kolizji stwierdził, że najbardziej prawdopodobnym miejscem, w którym doszło do kolizji był początek zjazdu na parking sklepu (...). Zdaniem sądu okręgowego należy pamiętać, że przy tego rodzaju zdarzeniach drogowych prędkości samochodów podawane przez kierujących nimi i uczestniczących w kolizji są orientacyjne oraz także podawane przez nich odległości istotne dla ustalenia przebiegu zaistniałej kolizji są także orientacyjne i powinny być skonfrontowane z nieosobowym materiałem dowodowym. W przedmiotowej sprawie ustalenia sądu I instancji odnośnie przyczyn zaistniałej kolizji drogowej zostały oparte przede wszystkim na osobowym materiale dowodowym, którego (wbrew stanowisku skarżącego) oceny dokonał sąd I instancji. Zgodzić należy się natomiast z apelantem, że pisemne uzasadnienie sporządzone do zaskarżonego wyroku sądu I instancji jest lakoniczne. Sąd okręgowy w przedmiotowej sprawie dopuścił dodatkowo dowód z opinii pisemnej biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i techniki samochodowej M. R. (1) na okoliczność ustalenia przebiegu i bezpośredniej przyczyny zaistniałej kolizji drogowej z udziałem obwinionego kierującego samochodem osobowym marki S. (...) nr rej. (...) i kierującej samochodem osobowym marki L. nr rej. (...) oraz ustalenia, który z uczestników ją spowodował i czy któryś z nich się do przyczynił do zaistniałej kolizji drogowej. Z uwagi na fakt, iż pisemna opinia biegłego sądowego M. R. (1) była niepełna, sąd okręgowy dopuścił dowód z opinii ustnej uzupełniającej wydanej na rozprawie w dniu 23 lutego 2024 roku. Sąd okręgowy w zasadniczej części podzielił wniosek wynikający z opinii pisemnej i ustnej biegłego sądowego M. R. (1), że w realiach przedmiotowej sprawy obwiniony kierujący samochodem marki S. (...) nie zachował należytej ostrożności i nie upewnił się bezpośrednio przed podjęciem manewru skrętu w lewo na

parking sklepu (...) mieszczący się w miejscowości B., czy w tym czasie inny pojazd nie porusza się lewym pasem jezdni, wykonując manewr wyprzedzania między innymi jego samochodu. W wyniku podjętego manewru skrętu w lewo doszło do kolizji drogowej z samochodem marki L. kierowanym przez M. L. (1). Sąd okręgowy nie podzielił wniosków zawartych w opinii pisemnej i ustnej ww. biegłego sądowego, że kierująca samochodem marki L. (...) M. L. (1) nie przyczyniła się do zaistniałej kolizji. Zdaniem sądu okręgowego w tym składzie obowiązkiem kierującej samochodem M. L. (2) o nr rej. (...) podejmującej manewr wyprzedzania kolumny samochodów było zachowanie szczególnej ostrożności. Widząc, że kolumna ta zwalnia, (niezależnie od tego, czy wiedziała z jakiego powodu to robi - obwiniony zjeżdżał do lewej krawędzi jezdni z włączonym kierunkowskazem do skrętu w lewo) było zaniechanie manewru wyprzedzania i zasygnalizowanie skrętu na prawy pas jedni, a jeżeli nie było miejsca, żeby natychmiast zjechać, to bezwzględnie podjęcie manewru hamowania. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem biegłego sądowego M. R. (1), że na M. L. (1) spoczywał tylko obowiązek zachowania odpowiedniego odstępu bocznego od wyprzedzanych przez nią samochodów i jechała prawidłowo kontynuując wyprzedzanie z prędkością około 90-100-km/h w miejscu, gdzie było ograniczenie do 50 km/h. Podobnie sąd okręgowy nie podziela poglądu biegłego sądowego M. R. (1), że gdyby M. L. (1) jechała w kolumnie samochodów i widziała, że jadące przed nią samochody zwalniają, to mogła podejmować bezpiecznie manewr ich wyprzedzania. Zdaniem sądu okręgowego, gdy samochody jadące z przodu zwalniają, to jest to sygnał dla kierowcy jadącego za kolumną, że jest jakaś przyczyna takiego zachowania i nie można podejmować automatycznie manewru wyprzedzania, zwalniającej kolumny samochodów, gdyż wówczas taki manewr jest podjęty z naruszeniem zachowania szczególnej ostrożności. Porównując treść opinii pisemnej i uzupełniającej ustnej wydanej przez biegłego sądowego M. R. (1) z opiniami wydanymi przez biegłych sądowych G. O., P. K. i K. K. stwierdzić należy, że ocena zachowania kierującej samochodem marki L. M. L. (1) jako uczestnika ruchu, który nie przyczynił się do zaistniałej kolizji drogowej (wynikająca z opinii M. R.) jest odosobniona. Biegły sądowy P. K. wprost stwierdził, że prawdopodobną bezpośrednią przyczyną kolizji pojazdów było kontynuowanie manewru wyprzedzania pojazdów poruszających się prawą stroną jezdni przez kierującą L. w sytuacji, gdy pojazd znajdujący się na prawym pasie ruchu sygnalizował wcześniej zamiar zmiany kierunku jazdy poprzez zmniejszenie prędkości i uruchomienie kierunkowskazu oraz wykonywanie manewru wyprzedzania na odcinku drogi, który nie gwarantował możliwości jego bezpiecznego zakończenia przed oznakowanym wcześniej skrzyżowaniem. Biegły sądowy G. O. w wydanej opinii pisemnej stwierdził, że M. L. (1) przyczyniła się do zaistniałej kolizji drogowej natomiast oszacowanie stopnia przyczynienia pozostawił do decyzji sądu. Biegły sądowy K. K. wydał opinię pisemną zawierającą wnioski alternatywne, w zależności od przyjętej wersji przebiegu zdarzenia, ale w każdej z tych wersji zachowanie M. L. (1) było ocenione jako nieprawidłowe i mające związek przyczynowy z zaistniałą kolizją drogową. Istotą jednak przedmiotowej sprawy było ustalenie czy obwiniony kierując samochodem na drodze publicznej zastosował się do przepisów ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (tj. Dz. U z 2012 r. poz. 1137 z późn. zm) i zachował szczególną ostrożność zmieniając kierunek ruchu tj. skręcając w lewo. Godzi się w tym miejscu wskazać, że treść art. 86 § 1 kw - w części rozważanej na gruncie przedmiotowej sprawy – nie daje podstaw do powzięcia wątpliwości związanych z jego wykładnią. Przepis ten penalizuje zachowanie się sprawcy, który na skutek nie zachowania należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Czynności sprawcze są tutaj określone dwoma rzeczownikami, tj. jako „niezachowanie” należytej ostrożności i „powodowanie” zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Czasownik „nie zachować” pozwala przyjąć, że naruszenie zasad należytej ostrożności może nastąpić przez działanie, jak i zaniechanie. Na sprawcy musi jednak ciążyć prawny obowiązek podjęcia określonego działania. Karalne jest tylko takie zachowanie, które polega na niezachowaniu ostrożności, z tym że ustawa dookreśla to pojęcie, dodając, iż ma to być należyta ostrożność. Ustalając znaczenie tego pojęcia, trzeba odwołać się do wykładni językowej. Słowo „należyty” oznacza „odpowiedni do wymagań” (Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, red. H. Zgólkowa, t. 22, Poznań 1999, s. 370), co nakazuje przyjąć, że chodzi tu o ostrożność wymaganą w danych warunkach; przy takim rozumieniu tego słowa w grę wchodzi zarówno ostrożność zwykła, jak i szczególna (tak też twierdzą K. Buchała, Przepisy i wykroczenia..., s. 215; W. Radecki (w:) M. Bojarski, W. Radecki, Kodeks wykroczeń..., s. 520; B. Kurzępa, Kodeks wykroczeń..., s. 338). Sąd Najwyższy przyjął, że dla odpowiedzialności z art. 86 § 1 kw konieczne jest ustalenie, że sprawca nie zachował „należytej ostrożności”, a więc takiej, jaka była wymagana w danej sytuacji. Każdy uczestnik ruchu drogowego jest obowiązany bowiem do zachowania ostrożności, czyli do postępowania uważnego, przezornego, stosowania się do sytuacji istniejącej na drodze. W niektórych sytuacjach ustawa wymaga jednak od uczestnika ruchu drogowego ostrożności szczególnej,

a więc większej, niż zwykle wymagana. Taka szczególna ostrożność, to ostrożność polegająca na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestników ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie" (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2003 r., III KK 61 / 03, LEX nr 77467).

Nie ma racji obrońca zarzucając sądowi meriti nieuwzględnienie przy czynieniu ustaleń faktycznych przyczynienia się do zdarzenia drogowego przez M. L. (1), lektura bowiem pisemnych motywów zaskarżonego rozstrzygnięcia dowodzi, iż sąd I instancji podzielił wnioski zawarte w opiniach pisemnych biegłych sądowych G. O. i K. K., którzy wskazali na czym polegało nieprawidłowe zachowanie M. L. (1) kierującej samochodem marki L., które miało związek przyczynowy z zaistniałą kolizją drogową. Analizując wskazane przez apelanta judykaty przyjąć należy, że staje on na stanowisku, że wymóg zachowania szczególnej ostrożności, określony w art. 22 ust.1 p.r.d., przez zmieniającego kierunek ruchu skręcając w lewo, nie obejmuje obowiązku upewnienia się w chwili wykonywania tego manewru, czy nie zajeżdża on drogi nieprawidłowo (z lewej strony) wyprzedzającym go.

Z treści art. 22 ustawy z dnia 23 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym wynika, że zmiana kierunku jazdy w lewo może nastąpić: z zachowaniem szczególnej ostrożności, kierujący pojazdem przed wykonaniem tego manewru jest obowiązany zbliżyć się pojazdem do środka jezdni lub na jezdni o ruchu jednokierunkowym do lewej jej krawędzi, kierujący pojazdem jest obowiązany zawczasu i wyraźnie sygnalizować zamiar zmiany kierunku jazdy oraz zaprzestać sygnalizowania niezwłocznie po wykonaniu manewru.

Istotnie wśród tych obowiązków nie ma warunku, że wykonywany manewr nie spowoduje zajechania drogi innym kierującym, chociaż ustawodawca sformułował taki obowiązek pod adresem kierującego pojazdem, zmieniającego pas ruchu, stanowiąc wprost, iż jest on obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdowi jadącemu po pasie ruchu, na który zamierza wjechać (art. 22 ust. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym). Należy zatem przyjąć, że ustawodawca świadomie nie nałożył takiego obowiązku na dokonującego manewr zmiany kierunku ruchu w lewo. Przemawia za tym także wykładnia historyczna. Taki warunek zawierał art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 1 lutego 1983 roku - Prawo o ruchu drogowym. Zgodnie z tym przepisem kierujący pojazdem mógł zmienić kierunek jazdy, pod warunkiem że nie spowoduje to zajechania drogi innym kierującym. Sąd odwoławczy podziela też pogląd, że niedopuszczalna jest też interpretacja, że obowiązek ten wynika już z konieczności zachowania szczególnej ostrożności. Zamierzeniem ustawodawcy było jasne określenie obowiązków i praw uczestników ruchu, przy uwzględnieniu wzrastającego natężenia ruchu drogowego i dążeniu do zapewnienia jego bezkolizyjności. Podzielany przez apelanta pogląd i częściowo także przez sąd rozpoznający przedmiotową sprawę o normatywnej zawartości pojęcia „szczególnej ostrożności” na gruncie art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym w zakresie manewru zmiany kierunku ruchu znajduje szerokie wsparcie zarówno w orzecznictwie, jak i doktrynie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 2005 roku - III KK 151/05; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 listopada 2012 roku - V KK 110/12, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2013 roku - III KK 109/12, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2014 roku - V KK 382/13; wyrok Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 30 października 2018 roku - IV Ka 560/18; wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 23 stycznia 2019 roku - VI Ka 1041/18; W. Kotowski, Ustawa - Prawo o ruchu drogowym. Komentarz praktyczny, Warszawa 2004, s.405; R. A. Stefański, Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, Warszawa 2005, s.215-218, glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2013 roku - III KK 109/12, OSP 2013/5/50).

Jednakowoż zgodnie z powoływanymi wyżej poglądami orzecznictwa, trzeba jeszcze rozważyć, czy zachodzi przypadek, kiedy skręcający w lewo będzie jednak odpowiedzialny (lub współodpowiedzialny) za nastąpienie skutku w postaci zderzenia się pojazdów. Innymi słowy meritem w przedmiotowej sprawie sprowadza się do ustalenia, czy kierujący samochodem marki S. E. K. w sytuacji prawidłowego zasygnalizowania kierunkowskazem zamiaru skrętu w lewo mógł po zredukowaniu prędkości skręcić w lewo, bez sprawdzenia sytuacji za swoim pojazdem na lewym pasie ruchu, czy też bezpośrednio przed rozpoczęciem manewru zmiany kierunku jazdy, powinien sprawdzić sytuację za swoim pojazdem i upewnić się czy może ten manewr bezpiecznie rozpocząć. Sąd okręgowy w tym składzie podziela stanowisko zaprezentowane w opinii pisemnej biegłego sądowego K. K., że nie można stosować tych samych kryteriów do oceny zachowania, na przykład kierującego pojazdem silnikowym, który skręca w lewo

w miejscu, gdzie obowiązuje bezwzględny zakaz wyprzedzania tego typu pojazdów z sytuacją, w której kierujący pojazdem podejmuje manewr skrętu w lewo w miejscu, gdzie manewr wyprzedzania jest manewrem dozwolonym. W takim przypadku kierujący pojazdem przed rozpoczęciem skrętu w lewo powinien sprawdzić sytuację za swoim pojazdem i upewnić się czy inny kierujący nie rozpoczął manewru wyprzedzania. Od dokonującego skrętu w lewo można bowiem wymagać zaniechania jego kontynuowania w sytuacji, gdyby widział on, że jest nieprawidłowo wyprzedzany. Każdego kierującego obowiązuje bowiem zasada ograniczonego zaufania (art. 4 ustawy Prawo o ruchu drogowym). Gdyby zatem kierowca zamierzający skręcić w lewo i sygnalizujący odpowiednio wcześniej ten manewr, dostrzegł, że na lewym pasie ruchu znajduje się pojazd zamierzający wyprzedzać, to powinien być to dla niego sygnał, że inny kierujący nie stosuje się do obowiązujących przepisów (kierowca nie może bowiem przystąpić do manewru wyprzedzania pojazdu z lewej strony wówczas, gdy pojazd jadący przed nim sygnalizuje zmianę kierunku jazdy w lewo). Taka zaś sytuacja obliguje zamierzającego skręcić do utraty zaufania do takiego kierującego, a w konsekwencji - do zaprzestania manewru, co w ocenie sądu odwoławczego miało miejsce w niniejszej sprawie. Warto zauważyć, że stosownie do dyspozycji art. 4 p.r.d., kierujący ma prawo liczyć, że inni uczestnicy ruchu drogowego przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania. Skarżący stara się nie zauważać, że kierująca samochodem marki L. wykonywała manewr wyprzedzania lewym pasem jezdni kilku samochodów na jezdni z poziomym oznakowaniem P-1 – nie zakazującym wyprzedzania, ponadto poza skrzyżowaniem, toteż przy manewrze skrętu w lewo z prawego pasa jezdni przez kierującego samochodem marki S. obwinionego zasada ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego winna mieć zastosowanie. Innymi słowy prowadzący pojazd, skręcając, winien liczyć się z tym, że może być np. wyprzedzany, gdy takowy zakaz nie obowiązuje na określonym odcinku drogi i nie jest tak, jak próbuje wykazać obrońca obwinionego, że kierujący samochodem, gdy sygnalizuje zamiar skrętu w lewo kierunkowskazem i zwalnia, to w ogóle nie musi spojrzeć za siebie, czy nie jest wyprzedzany, aby nie zjechać drogi innemu pojazdowi. Kluczowe dla odpowiedzialności E. K. za przypisane mu wykroczenie jest ustalenie, że pojazd marki L. w momencie podjęcia manewru skrętu w lewo przez obwinionego znajdował się na lewym pasie ruchu.

Czyniąc to ustalenie zasadnie sąd rejonowy oparł się na zeznaniach M. L. (1) i F. L.. Podnieść należy, że ww. świadkowie złożyli zeznania w dniu 24 kwietnia 2021 roku, a zatem w dniu zaistniałej kolizji drogowej (praktycznie na „gorąco”). Także z notatki urzędowej sporządzonej przez funkcjonariusza Policji sierż. M. Ł. dokonującego ustalenia na miejscu zdarzenia przyczyn zaistniałej kolizji wynika, że nikt z ewentualnych świadków nie zgłosił się, że widział zaistniałe zdarzenie (bo byłaby wzmianka w notatce) i nie udzielił informacji na temat przebiegu tej kolizji. Jedynie M. L. (1) opisała przebieg zaistniałego zdarzenia. Obwiniony potwierdził na rozprawie przed sądem II instancji w dniu 16 stycznia 2024 roku, że przed zaistniałą kolizją wykonał manewr wyprzedzania autobusu zjeżdżającego z wiaduktu. Ta część wyjaśnień obwinionego koresponduje co do podejmowanego manewru wyprzedzania przez obwinionego z zeznaniami świadka M. L. (1), która zeznając po zaistniałej kolizji drogowej (21.04.2021 r. godz. 16.40) potwierdziła, że po zjeździe z wiaduktu kolejowego w miejscowości B. kierujący samochodem marki S. typu sedan rozpoczął manewr wyprzedzania znajdującej się przed jej samochodem kolumny trzech pojazdów, a następnie zjechał na lewy pas jezdni. Jest to ważne ustalenie, gdyż jeżeli obwiniony uzgodnił z żoną, że będą skręcać w lewo w tej miejscowości do sklepu (...), to podjęcie manewru wyprzedzania samochodów po zjeździe z wiaduktu było nieracjonalnym manewrem, gdyż E. K. wiedział, że po tym manewrze musi zwolnić, aby zasygnalizować manewr skrętu w lewo na parking sklepu i bezpiecznie go wykonać, powodując zwolnienie lub zatrzymanie kolumny samochodów jadących za nim. Tego rodzaju ustalenie prowadzi do wniosku, że zamiar skrętu w lewo do sklepu (...) pojawił się spontanicznie, po zjechaniu na prawy pas jezdni przez obwinionego. M. L. (1) nie miała powodu, aby zjeżdżać na prawy pas jezdni. Z doświadczenia w tego rodzaju sytuacjach wiadomo, że M. L. (1) widząc, że samochód jadący przed nią lewym pasem jezdni sygnalizuje zamiar zjechania na prawy pas jezdni, musiała zwolnić, gdyż nie miała pewności, że lewy pas jezdni jest dalej wolny. Dopiero po zjeździe pojazdów jadących przed nią na prawy pas jezdni przyspieszyła decydując się na dalszą jazdę lewym pasem jezdni. Pozostaje do rozważenia wersja przebiegu zdarzenia podana w wyjaśnieniach obwinionego i wynikająca z zeznań świadka P. W.. Wbrew zarzutowi obrońcy obwinionego zawartemu w apelacji sąd I instancji dokonał oceny wyjaśnień obwinionego i zeznań świadka P. W. jako nie zasługujących na wiarę w tej części, której podali, że w chwili podjęcia manewru skrętu w lewo kierowanym samochodem przez obwinionego na lewym pasie jezdni nie było samochodu L. wyprzedzającego kilka samochodów, a obwiniony praktycznie zatrzymał

swój samochód przed wykonaniem manewru skrętu w lewo. Z opinii pisemnej biegłego sądowego K. K. wynika, że najbardziej prawdopodobnym miejscem zaistnienia kolizji był początek zjazdu na parking sklepu (...). Gdyby obwiniony rozpoczął manewr skrętu w lewo ruszając praktycznie zatrzymanym samochodem z jezdni, to do tego miejsca jechałby przynajmniej 4 sekundy. W chwili rozpoczęcia manewru skrętu w lewo kierująca samochodem marki L. jadąc z prędkością około 90-100 km/h znajdowałaby się w odległości co najmniej 100 metrów od obwinionego rozpoczynającego manewr skrętu w lewo. Przy prędkości 90 km/h droga hamowania samochodu wynosi około 68,8 metra. Tak więc przy tej wersji kierująca samochodem marki L. zdążyłaby zahamować przed samochodem obwinionego, gdyby rozpoczął manewr skrętu w lewo z pozycji stojącej. Wersja ta wynikająca z wyjaśnień obwinionego i zeznań świadka P. W. nie jest wiarygodna. Sąd okręgowy uznał zatem, że prawidłowe są ustalenia sądu I instancji, iż wiarygodna jest wersja podana przez M. L. (1), że gdy zorientowała się, że samochody jadące na prawym pasie jezdni zwalniają, to chciała zjechać na prawy pas, ale nie było miejsca. Jest to też ważne ustalenie, gdyż ta wersja częściowo koresponduje z wersją wynikającą z wyjaśnień obwinionego. Obwiniony w złożonych wyjaśnieniach stwierdził, że przed podjęciem manewru skrętu w lewo widział jakiś samochód wychylający się do połowy na lewy pas jezdni, był to czwarty samochód jadący za nim i mogło to być w odległości około 80 metrów przed skrętem do sklepu. Logiczne jest, że jeżeli M. L. (1) chciała zjechać na prawy pas jezdni, widząc zwalniającą na prawym pasie kolumnę samochodów, to automatycznie zwolniła i zbliżyła się do prawej strony jezdni, aby wjechać pomiędzy jadące przed nią samochody, ale oceniła, że się nie zmieści. Ten moment mógł widzieć obwiniony przez ułamek sekundy, gdy spojrział w lusterko wsteczne i źle ocenił, że samochód, który widzi dopiero chce podjąć manewr wyprzedzania. M. L. (1) w tym czasie musiała przyspieszyć i w istocie rozpoczęła manewr wyprzedzania między innymi samochodu obwinionego. Wtedy dopiero zauważyła włączony kierunkowskaz w samochodzie obwinionego sygnalizującego zamiar skrętu w lewo. Decydując się na ukończenie manewru wyprzedzania samochodów na prawym pasie jezdni (w tym obwinionego) była oddalona od samochodu E. K. na odległość 3 samochodów jadących za obwinionym, czyli co najmniej 30 metrów jak wynika z opinii pisemnej biegłego sądowego K. K.. Zdaniem sądu okręgowego obwiniony podjął manewr skrętu w lewo będąc jeszcze w ruchu (a nie stojąc na jezdni) i zjeżdżając do środka jezdni z włączonym kierunkowskazem. Fakt, że M. L. (1) zeznała, że dopiero przed skrętem w lewo obwiniony włączył kierunkowskaz świadczy o tym, że nie obserwowała dokładnie samochodu obwinionego, a była skupiona na manewrze wyprzedzania, aby go szybko zakończyć. Podobnie świadek F. L., który nie prowadził samochodu marki L. niedokładnie obserwował ruch samochodów na prawym pasie jezdni, gdyż w przeciwnym razie uprzedziłby M. L. (1), żeby uważała na zachowanie kierowców, którzy zaczęli zwalniać jadąc za obwinionym. Dla każdego kierowcy jest rzeczą oczywistą, że w takiej sytuacji można spodziewać się nagłego manewru skrętu w lewo przez kierującego samochodem jadącym z przodu. Sąd okręgowy podzielił ustalenia zawarte w opinii biegłego sądowego M. R. (1), że tuż przed skrętem w lewo obwiniony nie upewnił się czy jest wyprzedzany, a samochód L. wówczas był na lewym pasie ruchu w trakcie wykonywania manewru wyprzedzania, gdyż innej możliwości nie ma. Aby nie uderzyć w drzwi samochodu obwinionego M. L. (1) odbiła kierownicą w lewo (naturalny odruch obronny) i na pewno podjęła manewr hamowania (naturalny odruch kierowcy), ale do kolizji doszło na zjeździe na parking sklepu (...). Miejsce to także wskazał w swojej opinii pisemnej biegły sądowy M. R. (1). Wersja podana przez obwinionego z przebiegu tego zdarzenia nie jest wiarygodna. Obwiniony wyjaśnił, że zatrzymał praktycznie swój samochód spojrział w lewe lusterko i z odległości 80 metrów widział wychylający się z kolumny jakiś samochód. Na rozprawie w dniu 23 lutego 2023 roku przed sądem I instancji obwiniony wyjaśnił „Ja nie widziałem jak mnie samochód wyprzedzał, żeby miał kierunek włączony i mnie wyprzedzał. Wielokrotnie spoglądałem w lusterko.” (k-110). W tym miejscu podnieść należy, że nie mógł obwiniony spoglądać wielokrotnie w lusterko, gdyż wówczas widziałby, że lewym pasem jezdni jedzie samochód marki L., gdyż musiał tym pasem jechać przed zaistniałą kolizją drogową. Obwiniony spojrział raz w lusterko i widział jakiś pojazd i w jego ocenie on był wysunięty na jezdnię. Nie powinien już wówczas podejmować manewru skrętu w lewo bez ponownego upewnienia się, że nie jest wyprzedzany lewym pasem jezdni. Sytuacja na drodze była bardzo dynamiczna i obwiniony zwalniając skręcił w lewo i tuż przed skrętem nie spojrział w lusterko wsteczne. Sąd I instancji dokonując oceny zebranego materiału dowodowego ustalił, że obwiniony miał włączony kierunkowskaz w swoim samochodzie i sygnalizował manewr skrętu w lewo (czego nie dostrzega apelant). Tego rodzaju ustalenie wynika nie tylko z wyjaśnień obwinionego, ale także z zeznań świadków A. K. i P. W., który w tym czasie z odległości około 50 metrów oglądał to zdarzenie i widział włączony kierunkowskaz w samochodzie obwinionego. Odnosząc się do zeznań P. W. to zważyć należy, że jego depozycje są niespójne. Świadek utrzymuje, że pojazd kierowany przez M. L. (1) w momencie podejmowania przez obwinionego manewru skrętu w lewo

nie znajdował się na lewym pasie ruchu. Świadek obserwował zdarzenie z dość znacznej odległości, bo 45-50 metrów. Znajdował się w kierowanym przez siebie pojeździe i miał zamiar włączyć się do ruchu, jak twierdzi obserwował prawą stronę jezdni, gdzie doszło do zdarzenia. Wiedza i doświadczenie życiowe podpowiada, że w takiej sytuacji kierowca naprzemiennie obserwuje obie strony jezdni. Zeznania świadka są przy tym niespójne, gdyż utrzymując, że samochód obwinionego praktycznie się zatrzymał przed skrętem w lewo, a samochód L. nie znajdował się w tym czasie na lewym pasie jezdni, jednocześnie zeznał, że „L. po prostu widział, że nie da rady wyhamować i się bronił”. Nie można wykluczyć sytuacji, że skręcający pojazd w jakimś stopniu przesłonił obserwującemu świadkowi widoczność. Ponadto wszystko działo się bardzo szybko, a doświadczenie wskazuje, że świadek chcąc włączyć się do ruchu uważnie obserwował prawą i lewą stronę drogi, a nie tylko jedną stronę skupiając się na zachowaniu tylko obwinionego.

Reasumując w miejscu, którym obwiniony wykonywał manewr skrętu we lewo i wbrew stanowisku obrońcy obwinionego E. K. nie był zwolniony od zasady ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu drogowego, gdyż nie było tam zakazu wyprzedzania, a przed podjęciem tego manewru widział za sobą na drodze samochód, który był w jego ocenie w połowie wysunięty na lewy pas jezdni. Skręcając w lewo nie spojrział jeszcze raz w lusterko wsteczne, bo wówczas musiałby widzieć praktycznie w bliskiej odległości za sobą wyprzedzający go samochód kierowany przez M. L. (1). Mając na uwadze przyjętą koncepcję należytej ostrożności i braku zaufania do innych użytkowników ruchu należy uznać, że już sam fakt dostrzeżenia samochodu wychylającego się na lewy pas ruchu winien wzbudzić u obwinionego wzmogoną czujność, zwłaszcza, że znajdował się w strefie niezabraniającej podjęcia manewru wyprzedzania.

Reasumując, sąd okręgowy nie znalazł podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku. W szczególności sąd I instancji nie obraział wskazanych przez obrońcę przepisów prawa procesowego, dokonując oceny zgromadzonych dowodów w sprawie. Sąd okręgowy nie uwzględnił apelacji obrońcy obwinionego i zaskarżony wyrok utrzymał w mocy uznając, że sąd I instancji należyście uwzględnił dyrektywy wymiaru kary orzekając wobec obwinionego grzywnę, której to kary za rażąco, niewspółmiernie surową uznać nie można. Wymierzona obwinionemu kara grzywny w kwocie 600 złotych uwzględnia cele kary w zakresie społecznego oddziaływania oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do osoby ukaranej (art. 33 kw).

Zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania odwoławczego, w związku z faktem, że apelacja nie została uwzględniona, na podstawie art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw sąd okręgowy zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie 60 złotych za drugą instancję, ustaloną na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karanych (tj. Dz.U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223 ze zm.). Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw sąd okręgowy zwolnił obwinionego od wydatków za postępowanie odwoławcze uznając, że ich uiszczenie byłoby zbyt uciążliwe.